

# 200 dni Napoleona



# N

## Od Pułtuska do Tylży

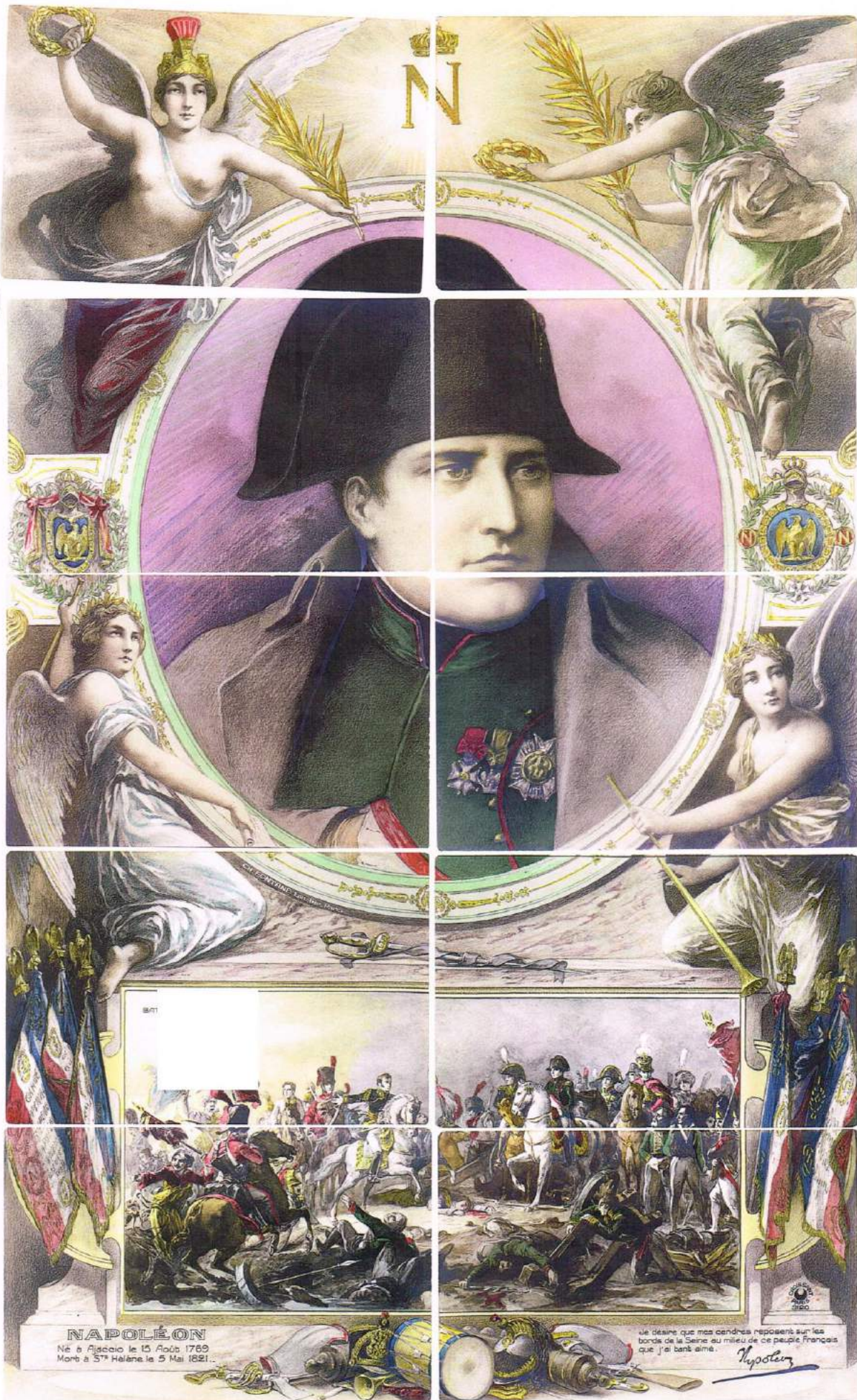
### 1806-1807

ANDRZEJ NIEUWAŻNY

KRZYSZTOF OSTROWSKI

TOMASZ STĘPIEŃ

LECH MAJEWSKI



**NAPOLÉON**  
Né à Ajaccio le 15 Août 1769  
Mort à St<sup>e</sup> Hélène le 5 Mai 1821.

Je désire que mes cendres reposent sur les  
bords de la Seine au milieu de ce peuple Français  
que j'ai tant aimé.  
Hippolyte

## Malbork, 25 kwietnia 1807

25 kwietnia Napoleon wizytował malborski most i rozbudowywany przyczółek. Należy przypuszczać, że zwiedził też to, co pozostało wówczas z ruin zamku. Wspominał o nim wszak wcześniej w korespondencji, uznając średniowieczne mury za dobry fundament do bardziej nowoczesnych dzieł obronnych.

Wizytujący lazarety, wszędobylski chirurg Percy dotarł w czerwcu do „dość pięknego”, jego zdaniem, Malborka: „Przy wjeździe od strony Tezewa widać otoczony fosami ogromny budynek z czerwonej cegły: to w nim

*Francuski szpital wojskowy w Malborku, leczący chorych Rosjan i Francuzów po bitwie pod Frydlandem, czerwiec 1807, Adolphe Roehn (1780-1867), olej, 126 x 152 cm, Muzeum w Wersalu i relikwion. Obraz pokazuje nędzę rannych i chorych Francuzów oraz Rosjan na malborskim zamku. Większość dawnych zamków krzyżackich Francuzi przemienili w lazarety.*



złożono szpital. Budowla ta należała dawniej do Templariuszy, którzy odstąpili ją Krzyżakom [wiemy, że to nieprawda – przyp. A.N.], w tamtych czasach była to wielka twierdza, widać jeszcze resztki dawnych, solidnych jak na swój wiek, fortyfikacji. Król Prus zamienił to miejsce w magazyny zbożowe i wojskowe; mamy tu pięciuset chorych i rannych, wszyscy leżą na drewnianych łóżkach z niepełnym wyposażeniem, ale wszędzie śmierdzi. Szpital jest źle prowadzony, ze względu na grubość murów nie można było zrobić wietrzenia, a właściwie dlatego, że kierujący szpitalem podczas mojej nieobecności komisarz oraz pomocnicy, nie chcieli i nie umieli działać lepiej. Tak więc, do której sali nie wejść, ściga nas nieznośny smród ekskrementów”.



Nawet częściowo zrujnowany zamek w Malborku fascynował francuskich „wojennych turystów”.

## Malbork, czerwiec 1807

Poza pracą Percy przeżył też w Malborku emocje odkrywcy starożytności: „Mieszczący szpital stary zamek Templariuszy czy Krzyżaków jest bardzo ciekawy; zniszczono jego umocnienia i ten ogromny budynek zamienił się w magazyn zboża splawianego Wisłą. W pogrążonej w ziemi kaplicy, zachowanej na potrzeby katolików, jest loch, do którego zesłaliśmy z pochodniami po dość dobrych kamiennych schodach. Leży tu piętnaście lub szesnaście trumien ze zwłokami, z których większość to jezuici odziani w zakonne stroje. Jeden kryje ubraną ozdobnie kobietę i kota leżącego u jej stóp, pewnie martwego i wypchanego, gdyż żywego by nie pochowano; ramiona i dłonie kobiety zachowały się dobrze; głowa została zmumifikowana; ubrania zachowały się całe, a piękna koronka na jedwabnej sukni mogłaby jeszcze służyć. W głębi krypty



leżą dwaj polscy magnaci ubrani po miejscowemu, czyli w jedwabne długie szaty z pasami, butami itd. Ogólnie, miejsce to – chłodne, lecz suche, przypomina własnościami cmentarz Kordylierów w Tuluzie, gdzie ciała rozkładają się powoli, a nawet ulegają mumifikacji. [...]

W tej samej piwnicy, w pobliżu ołtarza jest studnia, do której można zejść po stałej, mocnej drabinie. Nie chciałem tam schodzić. Studnia ta prowadzi do komory pełnej podobnych trumien; z niej jednak schodzi się do jeszcze głębszej studni, której rozszerzające się dno pokryte jest kośćmi. Zdaje się, że kiedyś był to grób rycerzy; jednak mimo przekopania piasku nie znaleziono zbroi, którą chciano mi chętnie ofiarować”.

## Żuławy, wiosna 1807

Wojujący ludzie liczą się bardziej od swych czworonożnych towarzyszy, bez których jednak wojny obejść się nie mogli. Ze względu na stan dróg, zimą i wiosną 1807 roku zaopatrzenia długo nie można było dostarczać wozami. Francuzi posyłali zatem do Elbląga kolumny koni, które wracały z jukami. Żywiły więc ludzi, ale same masowo padały. Albowiem (Saint Chamans) „los ich był gorszy od ludzkiego; po wyczerpaniu niedużych zapasów paszy w tym zrujnowanym kraju, musieliśmy karmić je – i była to jedyna strawa – posiekaną słomą ze strzech. Po wyczerpaniu i tego smutnego i ostatecznego źródła wyżywienia, większość



koni padała z głodu i wycieńczenia. Mówię tu tylko o koniach pociągowych artylerii i taborów, które musieliśmy trzymać do dyspozycji korpusu. Konie korpusów kawalerii oraz samej artylerii przebywały w okolicach Elbląga i na wyspie na Nogacie i niczego im nie brakowało”. Konie pozostałe w linii karmiono „racją dachową”, a Petiet twierdził, że w IV korpusie przydzielano ją z oficjalnego rozdzielnika. Kapitan Biał utrzymał przy życiu wierzchowca, dzieląc się z nim chlebem własnym i ordynansa.

Żuławy na mapie Ambroise'a Tardieu.

Względna zamożność i łagodny klimat Żuław uratowały większość spędzonych tam na zimę wierzchowców francuskiej jazdy.

Na tle reszty wyniszczonego kraju, Żuławy wydawały się Francuzom oazą. Pulownik strzelców komnych gwardii, Claude-Étienne Guyot, zachwycił się „wyspą o ziemi bogatszej we wszelkie zboża i siano niż wszystkie, które widziałem. Mieszkańcy są tu bogaci i mieszkają w dobrych domach; bydło jest liczne i piękne; wyspa ta, utworzona przez widły Wisły szeroka jest na pięć mil, a długa na piętnaście”.



## Elbląg, 8 maja 1807

8 maja Napoleon wjechał powozem do Elbląga przez Bramę Berlińską (Berliner Thor), a po przywitaniu z generalicją dosiadł siwka i – witany salutem armatnim – ruszył na Nowy Rynek (dziś plac Słowiański). Jego siedzibą na dwa dni stał się dom dyrektora banku i wytwórcy potażu, Gothilfa Struensee, stojący na miejscu dzisiejszej poczty. Cesarzowi towarzyszyły tłumy gapiów, które, choć nie pałały entuzjazmem dla rujnujących miasto Francuzów, nie chciały awansu oficcerskiego oraz krótka audyencja dla i

W południe, ubrany w swój strzelecki zielony mundur, Napoleon obserwował manewrujące pod komendą Murata masy kawalerii. Trawę

Podnoszona z ruin elbląska starówka z lotu ptaka.

Trwająca 78 dni bitwa o Gdańsk rozegrała się między marszałkiem Lefebwrem (u góry) i generałem Kalkreuthem (u dołu). Pierwszy za zwycięstwo zostanie księciem Gdańska, drugi, za sposób, w jaki przegrał, będzie feldmarszałkiem.



Pola Nowomiejskiego deptały bowiem kopyta osiemnastu tysięcy koni, a część jazdy pozorowała walkę wzdłuż Holländer Chaussee (ul. Grunwaldzka).

Zadowolony cesarz objeżdżał wiwatujące pulki, a do starego kawalerzysty, marszałka François-Étienne'a Kellermanna, pisał: „Moje wojska są wspaniałe. Na elbląskiej równinie zrobiłem właśnie rewiję 18 000 ludzi. Nigdy nie widziałem piękniejszej jazdy. Czekam na poprawę pogody, na wzięcie Gdańska oraz na nadejście pułków zbiorczych, a wtedy zadam cios maczugą”.





## Gdańsk, marzec – maj 1807

Garnizon należący od 1793 roku do Prus Gdańska liczył do dwadziestu jeden tysięcy sześciuset ludzi, których mogło wesprzeć blisko siedemset dział oraz artyleria kilku angielskich fregat. Obronę dowodził bity już przez Francuzów pod Jeną siedemdziesięcioletni general Friedrich Adolf von Kalkreuth, który jednak nie stracił ducha. Mimo zimy podjął on – przy pomocy inżynierów wojskowych – prace wzmacniające zaniedbane wcześniej fortyfikacje. Przy sypaniu nowych umocnień, w tym przy lunecie przed Grodzkiem (Hagelsberg), pracowało prawie cztery i pół tysiąca osób.

W początku marca pojawiły się pod twierdzą pierwsze oddziały X korpusu marszałka François-Josepha Lefebvre'a, który liczyć mógł około siedemnastu tysięcy żołnierzy, w tym dwa tysiące czterystu kawalerzy-



stów. Składał się on ze zorganizowanych w cztery dywizje piechurów francuskich, saskich, badeńskich i polskich (z legii generała Dąbrowskiego), oraz jazdy francuskiej i polskiej. Od początku kwietnia rozpoczęły się prace oblężnicze, a po 20 kwietnia regularny ostrzał umocnień i miasta z przywiezionych (między innymi ze zdobytego Szczecina) ciężkich dział.

Chroniona Wisłą i pasmem bagien twierdza gdańska nie zostawiała atakującym wyboru – można było atakować ją jedynie od strony zachodniej. Fort w Wisloujściu (Weichselmünde) czuwał nad ujściem rzeki, a piaszczyste Stogi (Stüben) zapewniały łączność nawet z Pilawą i Królewcem. Ukształtowanie terenu sprawiło, że wzmocniony fosą obwód bastionowy przedstawiał dwa dogodne punkty ataku – Biskupią Górkę (Bischoffsberg) i Grodzisko (Hagelsberg), osłaniane z boku przez oparty o rzekę Szaniec Wapienny (Kalke-Schanze).

Plan działań pod Gdańskiem według Michałajewskiego-Danilewskiego.

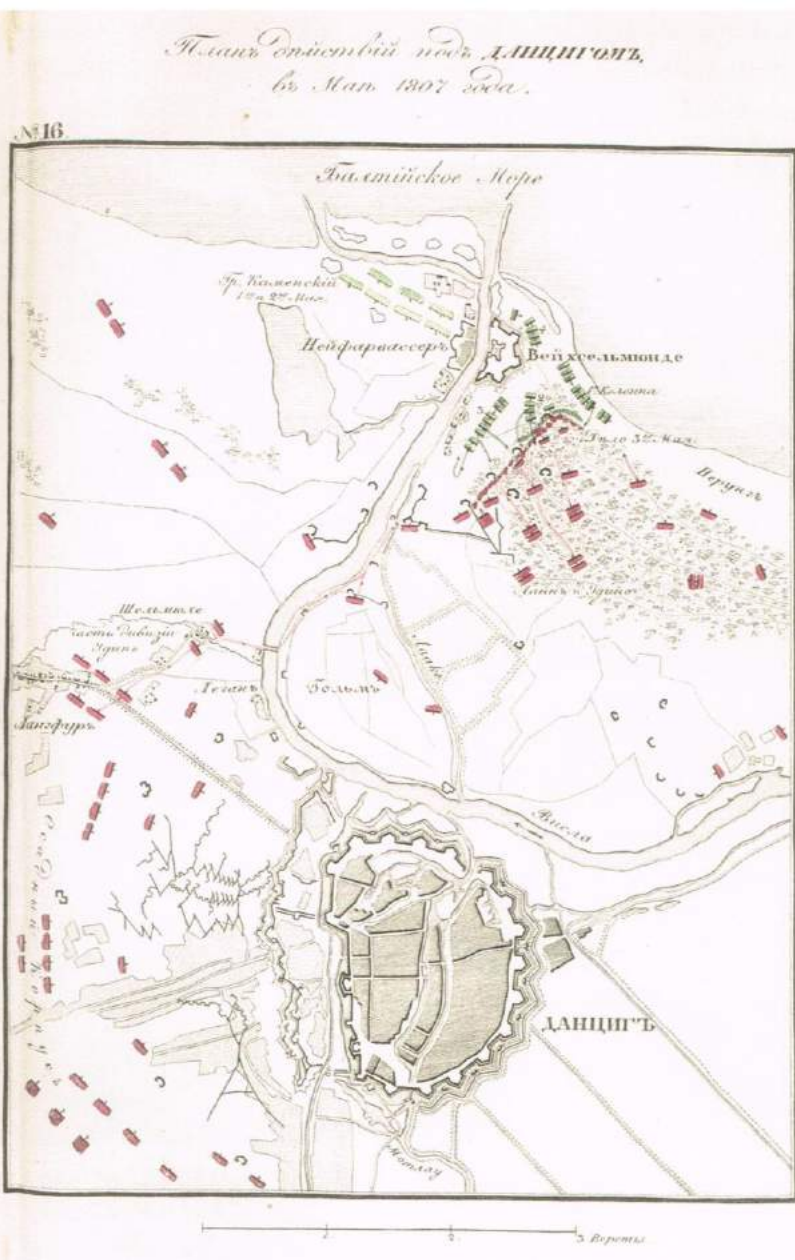
Oblegający liczyli na oddziały saperskie (z lewej saper wojsk liniowych i gwardii), które prowadziły prace ziemne w specjalnych hełmach i кирасach.

Powstrzymać ich miała pruska załoga Gdańska

Dowodzący ze wzgórz na Ujeściskach (Wonneberg), z których spędzono Prusaków, Lefebvre zaczął oczyszczać zachodnie i północne przedmieścia, które załoga w odwecie zbombardowała. 10 marca odcięto obrotową wodę pitną z Raduni, co zatrzymało też napędzane jej nurtem młyny. Nową kwaterą marszałka został Pruszcz Gdański (Prust), a oddziały polskie i saskie generała Puthoda umacniały zajęty Wrzeszcz (Langfuhr). Polski artylerzysta, Jan Gugenmus, już 12 marca pisał: „Prusacy przed nami jak przed diabłami uciekają, jużemy ich zapędzili do Gdańska i są oblężeni nędzarze. Przez całe dwa dni piękne przedmieście Schotland [Szkoty] palili, nasi raz w raz z nimi drażnią się. Którędy tylko z Prusaków może, to do nas ucieka. Saperzy francuscy już przybyli i zaczniemy sypać aprosze i baterie, z których niechybnie z kilkaset bomb im wyrzucimy na przywitania-



nie. [...] Każdy pała, aby tylko dano rozkaz uderzyć”. Oczekujący dokończenia kampanii przeciw Rosjanom i resztkę Prusaków Napoleon pilnie potrzebował sukcesu, a już najlepiej przed 1 maja. A jednak oblężenie trwać miało do końca maja...





## Gdańsk, 6 maja 1807

W marcu i kwietniu atakujący zdobyli kolejne umocnienia na przedpolu, jednak dopiero nocny atak z 6 na 7 maja na obsadzoną przez Rosjan Wyspę Ostrów (Holm) oraz pruski Szaniec Wapienny pozwolił odciąć miasto od świata zewnętrznego. W ataku na Ostrów brał udział polski żołnierz, Andrzej Daleki, którego dowieziono łódką na brzeg: „Dopiero tam nam starsi powiadają, że tu trzeba zwyciężyć albo ginąć, bo do tej wyspy dowożą nieprzyjacielowi Anglicy żywność. Trzeba ją wziąć, a głodem umorzemy nieprzyjaciela. Jesteśmy na wyspie, naokoło nas woda: innego ratunku nie ma dla nas, tylko zwyciężyć. Do dziś brzmią mi jeszcze w uszach te słowa, i do sądnego dnia o nich nie zapomnę!



Moskale obchodzili byli właśnie jakiś bankiet tej samej nocy. Napadliśmy ich niespodzianie, i jakieśmy zaczęli strzelać, żgać bagnietami, topić, to aż skóra na mnie drży, gdy wspomnę tę chwilę. Co zostało przy życiu nieprzyjaciół, łódkami przewieźliśmy do swoich w niewolę, a Francuzów zostawiliśmy na tej wyspie załogą”.

## Gdańsk, maj 1807

Dawny podoficer Lefebvre nie miał cierpliwości dla przedstawicieli „broni uczonych”, którzy, ze szkicami i planami, wykładali mu niuanse oblężenia. Z alzackim akcentem ucinał ich wywody: *Ni tiabla się nie snam na tich faszych p...ch liniach. Pofiec mi, fidzisz te mury? Topsze, sipij w nich ciurę, a ja jusz pszejde.* Pracami kierowali wybitni inżynierowie, generałowie: Chasseloup-Laubat i Kirgener, oraz artylerzysta Baston de Lariboisière.

Panorama oblężenia zachwycała przybyłego pod kwaterę Lefebvre’a, młodego oficera Legii Północnej, Charlesa d’Agoutt: „Widok, jaki rozciągał się z tych wzgórz, robił wrażenie i wzbudzał podziw. Mieć przed oczami te okopy, te wszystkie umocnienia, z których bez przerwy padały strzały działowe i karabinowe, dziesiątki tysięcy ludzi w ogromnych przykopach; i na każdym kroku baterie z dzielnymi kanonierami ukrytymi za szańcami z faszyny i ziemi, całkiem bezradnymi wobec ryjących je pocisków. Na lewo mieliśmy widok naszych obozów, Wisła, Fort Wisloujście i Bałtyk, na którym mijaly się okręty rosyjskie i angielskie. Magiczny spektakl wielkości Boga oraz siły ludzkiego geniuszu”.

Obecny pod Gdańskiem badeński następca tronu, cierpiał od grubiaństwa Lefebvre’a, któremu przyznawał „zmobilizowanie bardzo różnorodnych części składowych jego korpusu i poddanie ich jednolitemu dowodzeniu. Sasi byli jeszcze ciałem i duszą przywiązani do Prusaków, a jednak bili się dzielnie. Z kolei większość Badeńczyków to gołowasy przechodzące chrzest bojowy, a nie przeszkodziło im to wyróżnić się w walce. Nie można było nadmierne polegać na oddziałach polskich, a jednak bardzo się przydały. Legia Północna była co prawda dzielna, ale niebawem połowa jej zdezerterowała.

Marszałek nieustannie przebywał wśród żołnierzy i zawsze na najbardziej narażonych odcinkach. Wykazywał niezwykłą energię i to mimo swych 51 lat i dawnych ran. Zazwyczaj spał tylko od południa do kolacji. W nocy zawsze czuwał i chodził po okopach. Jeśli podnoszono alarm, był z reguły pierwszy w siodle i rwał galopem z towarzyszącym mu podoficerem, który prowadził krótkowzrocznego szefa. Podoficer ten po wielokroć odgrywał niemiłą rolę, usiłując rozkazywać oddziałom niemieckim. Zresztą marszałek sam wprowadzał zamieszanie w nasze szeregi miotaniem się i krzykami. Inna rzecz, że często musiał tak robić, gdyż niektórzy generałowie pełnili służbę tylko po jego przekleństwach”.



Pomnik na gdańskim Grodziu wspominający oblężenie.

Portret marszałka Lefebvre'a z merostwa w rodzinnym alzackim Rouffach.





Marszałek Lefebvre przyjmujący kapitulację generała Kalkreutha na Placu Głównym w Gdańsku, 27 maj 1807, szkła francuska, ok. 1807, akwarela, piórko, 39,7 x 27,2 cm, Muzeum w Wersalu i Petit Trianon.

Tak dziewiętnastowieczna rycina przedstawiała wręczenie „gdańskich czekoladek”.

## Gdańsk, 27-31 maja 1807

Mimo zapala Lefebvre'a do ostatecznego szturmu Gdańska nie doszło. Po niepowodzeniu rosyjsko-pruskiej odsieczy 12 maja, tydzień później Kalkreuth podjął negocjacje. Ich atmosfera znalazła odbicie w dzienniku Percy'ego: „23 maja, najpiękniejsza w świecie pogoda. Każdy biegnie oglądać prace oblężnicze, a tymczasem pan Kalkreuth i marszałek Lefebvre dyskutują i kłócą się o kolejne artykuły kapitulacji. Zdaje się, że wszystko się ułoży: szanujemy i poważamy bardzo pruskiego wodza i dla niego osobiście możemy zrobić dużo; już teraz mówi się, że Jego Cesarska Mość zgodziła się pozostawić załozde sztandary; dzielny człowiek chce więcej: domaga się, by nie rozbrajano garnizonu i być może dopnie swego”.

Kalkreutha zmuszały do kapitulacji postępy oblegających oraz dezercja (zwłaszcza polskich) podkomendnych, dopiął jednak swego: pozostałych mu w szeregach siedem tysięcy stu dwudziestu żołnierzy zachowało broń, konie i wolność, acz pod warunkiem rocznego powstrzymania się od walk z Francuzami. Śladem twierdzy poszedł także fort Wisłoujście.

27 maja Lefebvre wjechał do miasta i odebrał kapitulację przed Ratuszem Głównomiejskim. Następnie pruskie kolumny opuściły miasto, a jak zapisał Antoni Białkowski: „w tem wystąpieniu sformowany był szpaler we dwie obrócone do siebie linie, pomiędzy którymi wychodziła załoga z Gdańska. Za zbliżaniem się generała Kalkreutha, wojsko nasze broń prezentowało, a muzyka i dobosze marsz bębniłi. Z największą grzecznością przyjmował honory wspomniany generał”.



Towarzyszący Napoleonowi Savary nie zostawił w pamiętnikach opisu tej wizyty. Wiemy jednak, że Napoleon przybył do Oliwy wieczorem 31 maja i nocował w klasztorze. Być może właśnie tam poinformował Lefebvre'a o nadaniu mu tytułu księcia Gdańska. Wedle Percy'ego, rzecz odbyła się najprościej w świecie – cesarz wykrzyknął: „Chodź mnie uściskać Lefebvre; jestem zadowolony z twych działań pod Gdańskiem i ogłaszam cię księciem tego miasta”. W innych wersjach Napoleon bawił się kosztem zaskoczonego nominata, który próżno szukał wzrokiem wzywanego przed monarsze oblicze księcia. Tytułowi towarzyszyć miało ofiarowane marszałkowi pudełko czekoladek, w którym dopiero później odkrył on... sto tysięcy franków. Odtąd armia zwała ponoć większe sumy pieniędzy *Les chocolats de Dantzig*.

## Gdańsk, 1 czerwca 1807

Uroczysty wjazd przez Bramę Wyżynną odbył się 1 czerwca. Pozostając w mieście do południa dnia Napoleon mieszkał przy Długim Targu w domu kupca Corneliusa von Almonde. W czasie krótkiego cesarz dokonał przeglądu wojsk (żołnierze dostali po 12 franków nagrody) i pozostawił gubernatora – generała Jeana Rappa. Savary wspomina, że francuskiemu sztabowi towarzyszył trzy dni wcześniej do Kamieńca turecki ambasador (pamiętnikarz mylnie nazywał go Persem) i że „ten poważny człowiek Orientu nie rozumiał, dlaczego, skoro byliśmy wrogami, nie kazaliśmy po kapitulacji ściąć głów całej ludności Gdańska: był ciekaw wszystkiego, bardzo cieszyła go parada; pytał jak można sprawić, że wszyscy żołnierze maszerują w rytm, a już najbardziej zachwycała go wojskowa muzyka.



Pytał, czy cesarz nie zechciałby podarować mu kilku muzykantów, tak jakby chodziło o niewolników”. O ile, ku zdumieniu ottomańskiego posła, głowy w Gdańsku nie spadły, to ciosy finansowe już tak. Spotkanie Napoleona z wystraszoną delegacją miasta zakończyło się bowiem łaskawymi banałami zwycięzcy i ciężką wojenną kontrybucją, ściąganą tak z własności króla Prus, jak i z majątku samego Gdańska. Zgodnie z napoleońską zasadą, „wojna musiała żywić wojnę”.



*Wejście Napoleona i armii francuskiej do Gdańska,*

*27 maja 1807, (błędna data)*

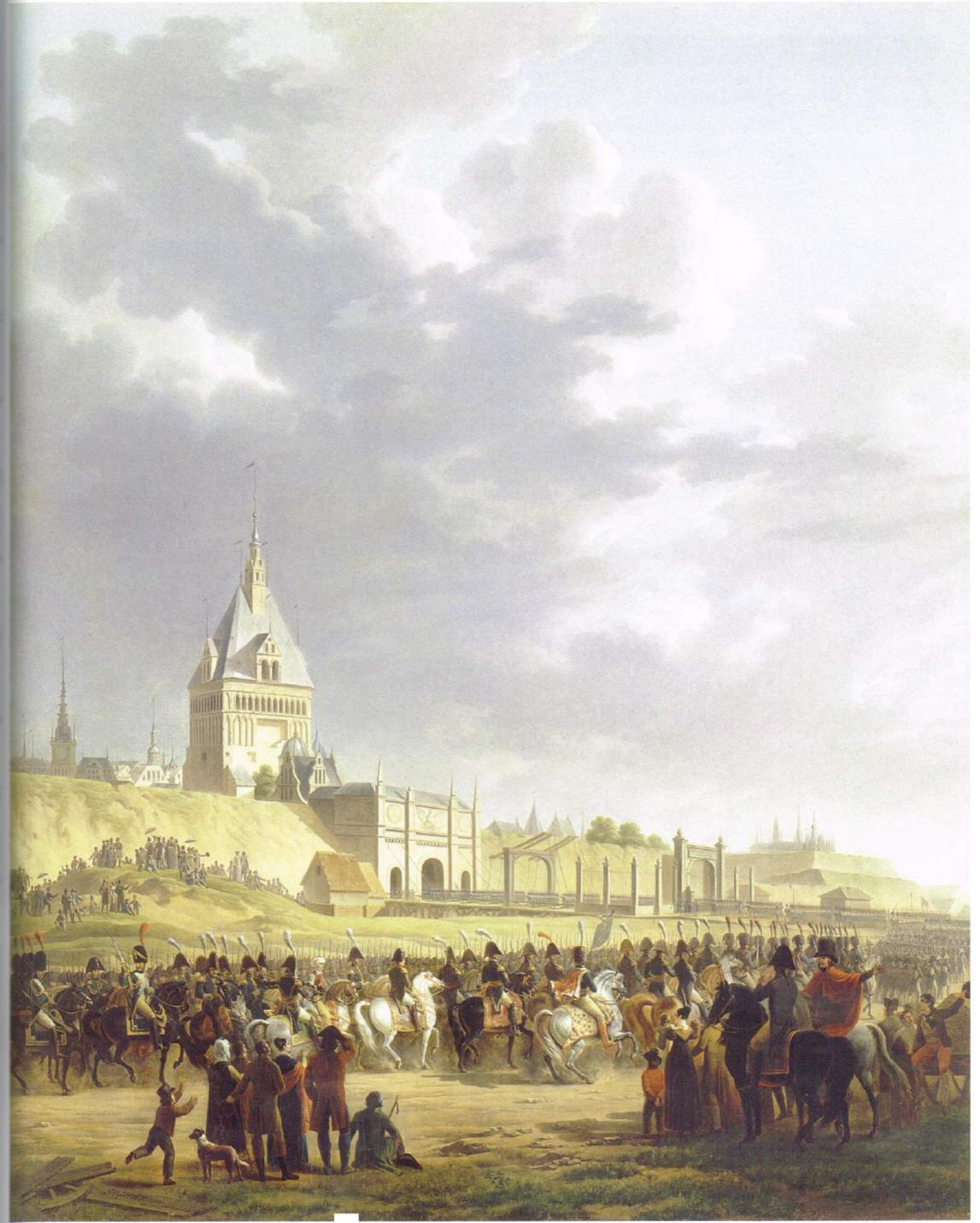
*Adolphe Roehn (1780-1867), 1812,*

*olej na płótnie, 238 x 186 cm,*

*Muzeum w Wersalu i Petit Trianon.*

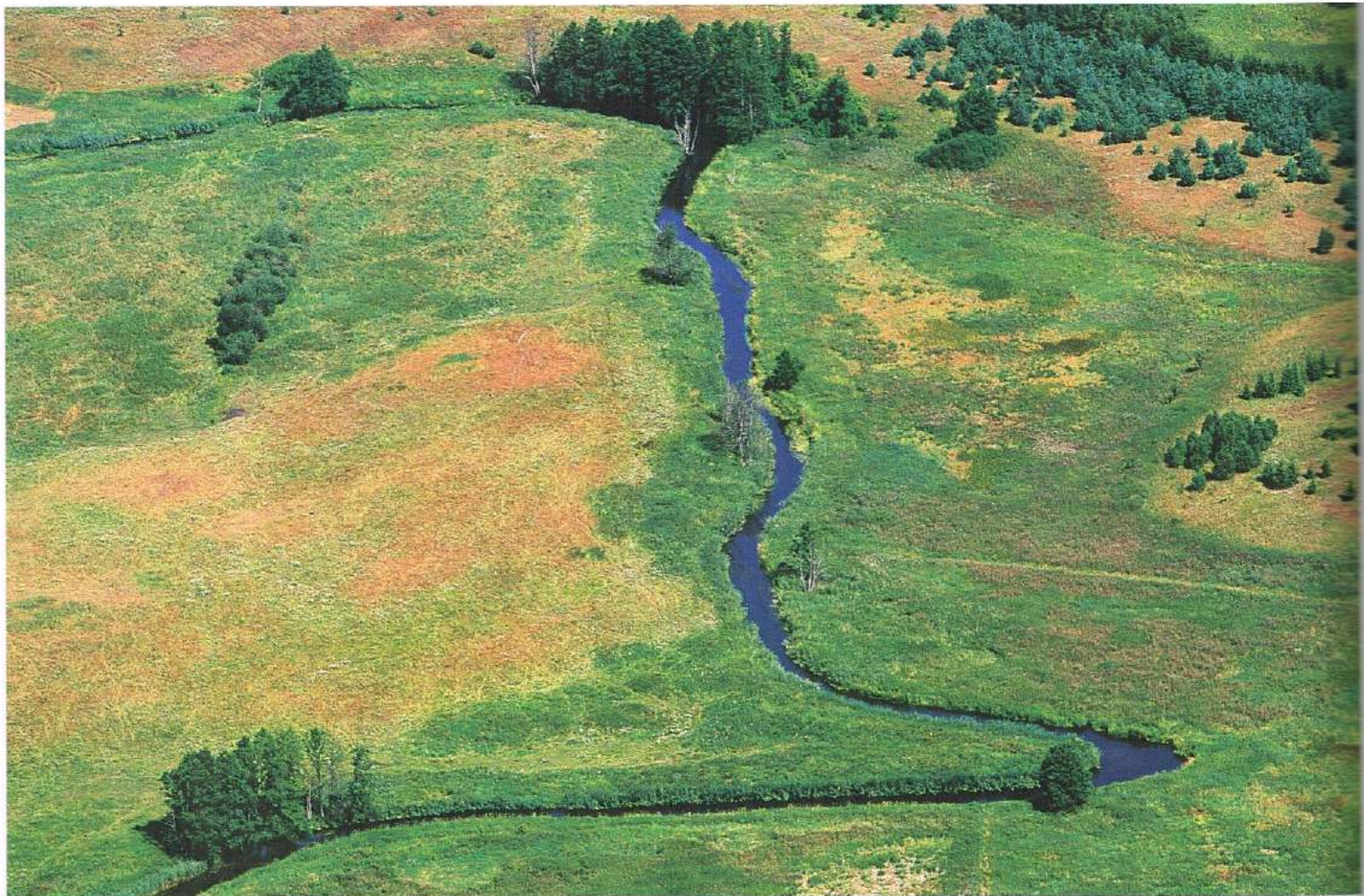
Podczas pobytu w Gdańsku Napoleon zwiedził okopy i baterie usypane przez korpus Lefebvre'a. Zdobyte miasta uczcił zaś specjalnym medalem.





## Nad Pasłęką, czerwiec 1807

Napoleon nie był do końca zadowolony z warunków kapitulacji Gdańska, jednak przez armię została ona przyjęta z ulgą i radością. Dowodzący wysuniętymi ku Rosjanom placówkami pułkownik Jean-Pierre Dellard wspominał, że „orkiestry wszystkich pułków rozłożonych nad brzegiem Pasłęki oznajmiły przeciwnikowi to szczęśliwe dla nas wydarzenie i zaświadczyły o wielkiej jego dla nas wadze. Tym samym oznajmialiśmy Rosjanom i Prusakom, że niebawem już złożymy im wizytę na prawym brzegu. Byliśmy bowiem wszyscy gotowi do podjęcia kampanii i z chwili na chwilę czekaliśmy rozkazu koncentracji i ataku”. Wielu Francuzów widziało jednak w upadku Gdańska nadzieję na zakończenie kampanii. Nawet marszałek Lannes pisał do żony: „Możliwe, że to da nam pokój. Ja sam nie ośmielam się w to wierzyć, tak bardzo go pragnę!”. Cesarz nakazał francuskim biskupom modły w intencji zwycięstwa.



Pasłęka w okolicach Kelist.

Po czterech miesiącach względnie spokojnego, niepisanego rozejmu, wojska francuskie znów ruszyły w marsz.

